Nr 97 Kraków, Piątek 28 Kwietnia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Zbrojenia Hiszpanii i Francyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 kwietnia.

Berlin. (Tel. wł.). Sfery niemieckie zachowują się z wielką rezerwą wobec przygotowanego marszu wojsk francuskich do Maroka Stanowczo zaprzeczają także wiadomości, jakoby istniał jakikolwiek układ między dyplomacyą niemiecką a hiszpańską w sprawie ekspedycyi hiszpańskiej do Maroka. Zaprzeczenia te jednak obliczone są na uśpienie czujności Francyi.

Przygotowania, jakie obecnie czyni Hiszpania, byłbyby bowiem bez poparcia Niemiec niemożliwe.

Hiszpania gromadzi znaczne siły zbrojne koło Zeuty i Melilli, dwóch najważniejszych punktów strategicznych od strony Maroka.

Hiszpański prezydent ministrów zawiadomił dziennikarzy, że **akcya wojenna hiszpańska prowadzona będzie w Maroku równolegle z akcyą francuską**. W chwili, kiedy Francuzi rozpoczną operacye od strony Algieru, Hiszpanie poprowadzą je na południe od Zeuty i Melilli.

Rząd francuski zawiadomił wczoraj rząd niemiecki, że wysłane zostały **4 bataliony piechoty, 1 szwadron kawaleryi i 4 baterye artyleryi, aby przywrócić komunikacyę między Fezem a Tangerem**. Wojska stojące na granicy Algieru, nie wchodzą jeszcze w akcyę. Po dojściu ekspedycyi do Fezu, gdyby szczepy Berberów wewnątrz kraju stawiły silny opór, **francuska armia, stojąca na granicy Algieru, wkroczy wtedy do Maroka.**

Choroba cesarza — a wizyta serbska.

Wiedeń. (Tel wł.) Ogólne zainteresowanie budzą tutaj dwa fakty: mianowicie choroba cesarza i odwołanie przyjęcia króla Piotra w Budapeszcie.

Według wiadomości autentycznych choroba cesarza nie jest zupełnie groźna. Jak wiadomo, cesarz czyta bardzo pilnie wszystkie pisma wiedeńskie, zwłaszcza zaś „Fremdenblatt", który przegląda najdokładniej. Ten powód skłania dzienniki wiedeńskie do tego, że o słabości cesarza pisma wiedeńskie piszą z wielką rezerwą.

Cesarz przeziębił się. Lekarze obawiają się, że o ile nie nastąpi zmiana i obniżenie temperatury, na co się zanosi, przeziębienie owo w razie najmniejszej nieuwagi mogłoby przybrać ostrzejsze formy, a wtedy byłyby możliwe różne komplikacye, wobec podeszłego wieku cesarza.

Dlatego też zaprotestowali lekarze przeciw wyjazdowi cesarza do zamku w Budzie. Zamek ten położony na górze, z racyi niedokładnej swej budowy nie przedstawia gwarancyi, że w razie zmiany temperatury dałoby się w pokojach cesarskich utrzymać potrzebne dla chorego cesarza ciepło.

Co do odwołania przyjazdu króla serbskiego pisma wiedeńskie przynoszą różne sensacyjne wiadomości i tak „Neues Wiener Journal" twierdzi, iż pobudką odwołania wizyty były motywy polityczne. W sferach mających styczność z decydującymi czynnikami rządowymi utrzymuje się pogłoska, że wizyta króla Piotra obędzie się w lecie w Ischlu.

Obecnie z powodu nieszczególnego stanu zdrowia cesarza, nie można go było narażać na trzydniowe trudy. Cesarz bowiem musiał by był wyjechać na dworzec, być na obiedzie dworskim, przedstawieniu galowem i t. p., a te trudy wywarły by były niechybnie zły wpływ na jego zdrowie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wieczorna „N. Fr. Presse" dowiaduje się z kół dworskich, że stan zdrowia cesarza jest bardzo dobry.

Ugoda zawarta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniom odbyła się konferencya obu prezesów ministrów oraz wspólnego ministra wojny. Konferencya trwała do godziny wpół do 1 przedpołudniem.

Wynik konferencyi jest bardzo pomyślny, zdołano mianowicie dojść do porozumienia w sprawie różnic i poglądów na procedurę karną wojskową. Różnice rozwikłano ku zadowoleniu obu stron. Jutro w austryackiem prezydyum ministrów odbędzie się drugie posiedzenie, w którem wezmą udział obaj prezesi ministrów, wspólny minister wojny i obaj ministrowie sprawiedliwości, jako doradcy prawni.

Po dzisiejszej konferencyi węgierski prezydent ministrów zawiadomił telefonicznie ministra sprawiedliwości i wezwał go do natychmiastowego przybycia do Wiednia.

Dziś popołudniu rokowań nie będzie. — Również dzisiaj nie będą przezesi ministrów u cesarza.

Jutro po zakończeniu rokowań, prezydent węg. ministrów zda cesarzowi raport z przebiegu rokowań.

Rząd austryacki o konferencyach wydał komunikat, w którym stwierdza, że na dzisiejszej **konferencyi osiągnięto zbliżenie się w obu zasadniczych punktach**. Na jutrzejszą konferencyę zostali wezwani ministrowie sprawiedliwości, aby sformułowali niezałatwione dotychczas ustępy ustawy.

Awans majowy w armii.

Weideń. (T. B.) Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza awans majowy. Między innymi zamianowani zostali marszałkami polnymi porucznikami generał major arcyks. Józef Ferdynand komendant 3 dywizyi piechoty, arcyks. Józef komendant 31 dywizyi piechoty. Generał-majorem zamianowany został pułkownik arcyks. Piotr Ferdynand komendant 49-tej brygady piechoty

Ogółem zamianowano 13 generał-majorów marszałkami polnymi porucznikami, a 32 pułkowników generał-majorami.

Pułkownikami zamianowano:

W sztabie generalnym 8, w sztabie artyleryi 1, piechocie 25, konnicy 2, artyleryi polnej 22 artyleryi fortecznej 2, w korpusie oficerów inżynieryi 4

Podpułkownikami mianowani:

W sztabię generalnym 16, w sztabie artyleryi 4, w sztabie inżynieryi 1, piechoty 61, konnicy 7, artyleryi polnej 10, artyleryi fortecznej 2, trenie 3 i korpusie oficerów inżynieryi 4

Majorami zamianowano:

W korpusie sztabu generalnego 17, inżynieryi 4, piechoty 90, konnicy 22, artyleryi polnej 17, trenie 3.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 kwietnia.

Sazonow umierający.

Petersburg. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość, że minister spraw zagranicznych **Sazonow jest umierający**, gdyż po influenzy wywiązały się nieuleczalne **suchoty galopujące.**

Jako następcę jego wymieniają posła w Tangerze Botkina. Jest on synem lekarza Aleksandra III. Car znał go w swej młodości. Sfery dyplomatyczne uważają go za męża przyszłości, który zajmie bardzo ważne stanowisko na dworze cara Mikołaja II.

Znowu cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. aj. pet.). W Wielkim Tygodniu skonstatowano tu 2 wypadki, podejrzane o cholerę. Mimo, że bakcylów w wydzielinach nie stwierdzono, zastosowano wszelkie środki profilaktyczne. Wczoraj zgłoszono 3 wypadki podejrzane.

Inwazya angielska w Persyi.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Teheranu: Anglia zawiadomiła przed niedawnym czasem rząd w sprawie budowy kolei w północnej Persyi. Urzędowe oświadczenie jeszcze nie nastąpiło, jednakże jest powód do przyjęcia, że Anglia żąda prawa opcyi co do budowy linii od Hormuz nad zatoką Perską do jednego z miast w prowincyi Luristan w obrębie strefy angielskich interesów. Doniesienie to stanowiło przedmiot poważnych rozważań w łonie rządu perskiego.

Przypuszczają, że rząd udzielił już odpowiedzi, treść nie jest wprawdzie jeszcze znaną, ale słychać, że rząd nie zgodził się na żądanie Anglii i nie podał żadnego powodu. Jest on bowiem zdania, że przyszłe rokowania w tej sprawie byłyby prawdopodobnie bez widoków. W sprawie tej ważnym jest reskrypt szacha z roku 1888, który przewiduje, że na wypadek, gdyby Rosya otrzymała koncesyę kolejową na północy Persyi, Anglia ma prawo do podobnej koncesyi na południu.

Zamach dynamitowy w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. (T. B.) W Los Angelos oczekiwano przybycia owych trzech ludzi, których aresztowano z powodu wybuchu w Los Angelos. Związki robotnicze rozwinęły w ostatnich dniach w całym kraju żywą agitacyę. Twierdzą, że aresztowania są rezultatem przebiegle przygotowanego zamachu kapitału na robotników. Stowarzyszenie w Nowym Jorku zbierają fundusze na obronę. Fundusz ma wynieść 200.000 dolarów. Do składek na ten fundusz zobowiązały się towarzystwa z całego kraju.

Ruch wyborczy.

Zebranie stojałowczyków i wszechpolaków.

Rzeszów.

We środę 26 b. m. odbyło się w sali „Sokoła" zebranie wszechpolaków i stojałowczyków w sprawie wyborów z okręgu Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa. Z posłów przybyli X. Stojałowski i Szajer. Zjechało się ogółem około 100 uczestników. Po zagajeniu zebrania przez X. Stojałowskiego i na wniosek tegoż wybrano do prezydyum prócz X. Stojałowskiego jeszcze X. Stanisława Siarę, proboszcza z Krasnego i włościanina Pączka. W dalszym ciągu omawiał X. Stojałowski działalność swego stronnictwa, wykazywał szkodliwość działalności Stapińskiego i ludowców, uderzał na namiestnika Bobrzyńskiego.

Następnie przystąpiono do stawiania i omawiania kandydatur. Wysłannik z powiatu kolbuszowskiego organista Ciepielowski przedstawił, że stronnictwo chrześc. ludowe z kolbuszowskiego gotowe jest popierać Szajera, jeżeli wyborcy rzeszowscy poprą kandydata z kolbuszowskiego. Tym kandydatem jest sam mowca Ciepielowski.

Wszyscy następni mowcy popierali kandydaturę X. Siary proboszcza z Krasnego, znanego w całej okolicy działacza na polu narodowem i społecznem. Po przemówieniu X. Siary zabrał głos Szajer i wielkim głosem podnosił swoje zasługi i znaczenie w parlamencie, szczególnie w komisyi wojskowej (!). Mowy jego wysłuchano wśród ogólnej wesołości.

Pod koniec wybrano komitet, złożony z 10 członków, który ostatecznie w piątek b. tyg. na zebraniu stojałowczyków w Kolbuszowej, ma ustalić kandydatury. Mimo, że cały nastrój i obrady kierowane były tendencyjnie na korzyść Szajera, zgromadzeni chłopi przechylali się na stronę X. Siary.

Przemawiał także geometra z Rzeszowa Dobrzański, którego chłopi wysuwają na posła w okręgu Brzozów-Tyczyn.

Mielec.

Otrzymujemy następujący komunikat: Prezydyum komitetu obywatelskiego w Mielcu, które się ukonstytuowało dnia 25 kwietnia, zawiadamia Panów kandydatów, zamierzających ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa z okręgu 23 Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów-Rudnik-Leżajsk-Sokołów-Kolbuszowa-Nisko, że kandydatury zgłaszać należy na ręce przewodniczącego komitetu p. Franciszka Krymskiego do dnia 7 maja b. r.

W najbliższym czasie zwołane zostanie zgromadzenie ogólne wyborców, celem wysłuchania creda politycznego kandydatów.

Uprasza się komitety w tym okręgu zawiązane, by podały swe adresy, celem porozumienia się co do kandydatów, na ręce przewodniczącego.

Za Komitet: *Franciszek Krymski* przewodniczący, *Tomasz Kawa* sekretarz.

Tarnobrzeg, 26 kwietnia.

Ruch wyborczy tutejszego okręgu wiejskiego rozpoczyna się rozwijać. Najpierwsze wystąpiło stronnictwo „wszechpolskie", którego zjazd mężów zaufania odbył się 25 bm. przy bardzo słabym udziale członków.

Przewodniczył umyślnie sprowadzony celem ratowania Wiącka, X. Stojałowski, przemawiali prof. Grabski, X. Stojałowski, Chmura, Słomka, Bis nauczyciel Sielecki i inni.

Uchwalono dla ratowania „honoru" stronnictwa, postawić ponownie kandydaturę Wiącka — mimo, że tenże obecnie nie ma najmniejszych szans wyboru, raz — jako skompromitowany sprawami żydowskich koncesyj szynkarskich, powtóre wyborcy, zwłaszcza z Niskiego i Sokołowszczyzny mają mu za złe, że nie urządzał zgromadzeń.

Z ludowców kandyduje tu Bis, poseł do Sejmu z Niskiego i Niemiec z Pysznicy, były sługa dworski ks. Lubomirskiego z Rozwadowa. — Obaj ci kandydaci mogą się pochlubić tem, że są wiernymi służkami pana Mojżesza Kanarka, osławionego prezesa ludowców na powiat tarnobrzeski. Kandydatów tych nikt na seryo nie bierze, bo zresztą cóż to za kandydaci, zwłaszcza do Wiednia, jeżeli żaden z nich nie umie pisać nawet po polsku.

Najpoważniejsi kandydaci, te są hr. Lasocki, były starosta z Tarnobrzegu, którego lud nie może zapomnieć i inżynier regulacyi Trześniówki, Dudek. Wybór hr. Lasockiego więcej, jak pewny. Żal tylko, że taki człowiek, jak hr. Lasocki, kandyduje pod marką p. Stapińskiego, jakkolwiek z drugiej strony jest nadzieja, że gdy w stronnictwie ludowem będzie więcej takich ludzi, jak on, to braknie tam miejsca p. Stapińskiemu.

Kandydatury sędziego Bochniewicza nie bierze nikt w rachubę, krom jego najbliższych, a „Prawica narodowa", do której się zgłaszał, nie przyjęła go podobno.

Wesoła kandydatura.

Lwów, okręg wiejski.

Kandydat Stapińskiego, p. Wł. Wąsowicz, przyjechał wczoraj do Lwowa, żeby rozpatrzyć się w sytuacyi i obliczyć szanse przejścia. Wywiadowcza podróż nie udała się mu jednak. Nie mogąc porozumieć się z wyborcami, których raczył zaprosić na zebranie, do hotelu „Wiktorya", ani jeden bowiem wyborca jakoś nie pospieszył na wezwanie. P. Wąsowicz musiał się zadowolnić przechadzką po ulicach Lwowa, w którym spędził lata swej młodości i cichą kontemplacyą na temat fałszywej buchalteryi przedwyborczej. W okręgu lwowskim kandyduje z ramienia „frondy" ludowej p. Jan Dąbski.

Król Piotr nie przyjedzie.

Urzędownie donoszą:

„W dyspozycyach co do pobytu cesarza na Węgrzech, poczyniono pewne zmiany. Monarcha, odmiennie od pierwotnego planu, ma bawić przeważnie w Gödölö, skąd od czasu do czasu udawać się będzie do stolicy. Monarcha po dłuższem wahaniu zgodził się na to za poradą lekarzy, którzy ze względu na chrypkę, jaką jeszcze ma cesarz, oświadczyli się za pobytem jego w wolnej od kurzu letniej siedzibie węgierskiej, mającej zdrowe powietrze.

Z powodu tej najwyższej decyzyi monarcha przez posła w Belgradzie kazał królowi serbskiemu, — którego przyjęcie w Budapeszcie było już zapowiedziane, podać do wiadomości, że ku swemu żywemu ubolewaniu, **musi w obecnej chwili zrezygnować ze zjazdu**, po którym spodziewał się jak najszczęśliwszych wyników dla stosunków monarchii do sąsiedniego królestwa.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wśród tych okoliczności, przyjęcie króla serbskiego na naszym dworze będzie możliwem dopiero w późniejszym terminie b. r."

Powyższy komunikat urzędowy podaje chorobę cesarza (zresztą bardzo lekką) za przyczynę, dla której monarcha nie przyjmie wizyty króla Piotra w Budapeszcie. Wizyta serbska zapowiedziana była na dzień 7 maja. Według ostatnich dyspozycyj, cesarz przebywać będzie w tym czasie w Gödölö, w swej zacisznej letniej rezydencyi i nie będzie przyjmował żadnych wizyt.

Komunikat urzędowy zasłania jednak prawdziwy powód odroczenia wizyty króla Piotra. Nie jest tym powodem potrzeba wypoczynku cesarza, ale nieprzyzwoita kampania prasy serbskiej, nawet półurzędowej, przeciw wizycie króla Piotra w Budapeszcie.

Dyplomacya serbska z trudem wyprosiła w Wiedniu przyjęcie wizyty króla Piotra przez dwór austryacki. Jak wiadomo bowiem, dwory monarsze, uważając króla Piotra za współwinnego w zamordowaniu króla Aleksandra i Dragi Maszynowej, nie chciały przyjmować oficyalnie wizyt nowego króla. Jedynie car Mikołaj II. przyjął go w Petersburgu. Cesarz Franciszek Józef, by uwieńczyć pokojowe załatwienie sporu aneksyjnego, zgodził się wreszcie przyjąć króla Piotra w Budapeszcie z ceremoniałem, należnym królewskiej wizycie.

Tymczasem dzienniki serbskie, zamiast przyjąć z wdzięcznością ten zaszczyt dla króla Piotra, wystąpiły gwałtownie przeciw wizycie, nazywając ją poniżeniem godności narodu serbskiego. Następstwem tej kampanii serbskiej były cierpkie wycieczki dzienników austryackich, które ostatecznie wytworzyły w Wiedniu nastrój silnie antyserbski. Cesarz zdecydował się wobec tego przyjęcie wizyty króla Piotra odroczyć.

Taktyka żydostwa.

VII.

Z kolei należałoby wspomnieć o udziale judaizmu w kwestyi kobiecej. Rzecz dziwna, że żydówki głoszą tak chętnie hasła t. zw. emancypacyi, same zaś bynajmniej nie myślą o zastosowaniu ich do siebie. Wszelkimi sposobami zdobywają sobie w ruchu feministycznym naczelne miejsce i grają z upodobaniem rolę orędowniczek uciśnionej kobiety. Chrześcijańskie dziewczęta oddają się robocie emancypacyjnej całą duszą, poświęcają dla niej stosunki rodzinne, zaniedbują obowiązki patryotyczne, wyrzekają się nawet wiary... Żydówki natomiast, nawet jako najradykalniejsze feministki, nie przestają być kobietami w całem tego słowa znaczeniu i nie przerywają ani na chwilę swych zajęć domowych, jak również przez myśl im nigdy nie przejdzie, aby miały zapomnieć o swych narodowych lub religijnych obowiązkach. Umieją one z niepohamowaną gwałtownością napadać na katolicyzm, na księży, na „klerykałów", ale umieją też być dobremi żonami i matkami — dla swych współwyznawców. Niechby zaś kto spróbował rzucić w ich obecności choć jedno słówko o zacofaniu żydowskiem, o etyce talmudu lub nadużyciach kahału — przekonałby się rychło, że cały polor feministyczny, jaki nadają sobie te krzykliwe a sprytne agitatorki wojującego judaizmu — jest jedną więcej formą obłudnej taktyki żydowskiej.

Wogóle stały rozwój emancypacyi należy przypisać wpływom judaizmu, który nieustannie ruch ten podsyca i zasila świeżemi siłami.

Skoro mowa o akcyi feministek i radykalnych żydówek, nie można pominąć także działalności żydów adwokatów. Posługują się oni frazesem nie tylko w sądzie i za pieniądze, jako obrońcy oskarżonych; z równą bowiem gorliwością nadużywają bałamutnej frazeologii w sprawach społecznych i politycznych. Na każdem zebraniu, gdzie mowa o tych sprawach; na każdem zgromadzeniu ludowem, występują ci postępowi chasydzi, przybrani w surduty lub fraki i tem tylko różniący się od braci z Kazimierza. Wyróżnia ich jeszcze od tych ostatnich język polski, o ile chodzi o publiczne popisy. Poza obrębem tych publicznych wystąpień używają oni najchętniej, jako ludzie „ucywilizowani" — języka niemieckiego.

Tej kasty nie łączy z polską inteligencyą żaden węzeł idealny. Natomiast wszystko oddziela ich od nas: narodowość, wyznanie, poglądy społeczne, a nawet świat pojęć estetycznych. Jeżeli wogóle coś polskiego czytają, musi to być książka o tendencyi antyreligijnej albo ultraradykalnej, albo pismo „Krytyka" lub „Naprzód", o których niewiadomo, jak powiedzieć: żydowski, zżydziały czy antypolski. Adwokaci semiccy są typem ludzi nawskroś zmateryalizowanych, dla których zawód jest wyłącznie źródłem pieniężnych dochodów. Z chwilą zaś, gdy staną na gruncie polityki, wrodzona im dwulicowość uwydatnia się jaskrawo w całej ich taktyce. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci skandaliczne nadużycia, popełniane przez adwokatów żydowskich w Galicyi wschodniej podczas ostatnich wyborów do Rady państwa. Gdziekolwiek tylko liczebna mniejszość Polaków albo rozbicie w ich obozie, pozwalały przypuszczać najdrobniejszą możliwość zwycięstwa po stronie żydowskiej lub ruskiej — tam natychmiast pojawiali się adwokaci żydowscy i namiętnie agitowali za wrogimi nam kandydatami. Historya ta powtarzała się w każdym powiecie o mięszanej ludności. Najobydniej wystąpiła obłuda żydowska w miastach wschodnio-galicyjskich, w tych zwłaszcza, w których żydzi istotnie stanowili czynnik decydujący. Okoliczność taką wystawił judaizm z właściwą sobie bezwzględnością.

Co się tyczy politycznej roli żydostwa — jest to może najdotkliwsza rana polskiego narodu. Śmiało możemy stwierdzić, że żydzi wnieśli do naszego życia politycznego demoralizacyę i sprzedajność. Sprytem swoim dokazali tego, że każde stronnictwo polskie liczy się z nimi i to bardzo poważnie, gdy tymczasem żydzi interesy naszego narodu w zupełności ignorują. Dowody oglądamy zarówno w Krakowie i Lwowie, jak i na prowincyi. W obu stolicach doszli żydzi do zaszczytnych i wysokich godności wiceprezydentów miejskich, nie mówiąc już o tem, że w Radach samych kluby ich cieszą się szczególniejszem uprzywilejowaniem. Jakie zaś stanowisko wobec Polaków, oraz ich interesów zajmuje taki p. Tobiasz Aszkenaze, wiceburmistrz Lwowa — nie potrzebujemy chyba przypominać.

Taktyka żydostwa, zmierzająca do tego, aby jak najmniejszymi środkami zdobyć jak największe rezultaty — święci w Galicyi istne tryumfy. Przytoczę tylko, jako przykład, stosunki Makowa. W miasteczku tem, liczącem na 3700 mieszkańców zaledwie 160 żydów, mają ci ostatni w Radzie miejskiej aż piętnastu przedstawicieli! Oto obraz naszego niedołęstwa i apatyi, która pozwala obcemu i wrogiemu żywiołowi zagarniać wpływy polityczne.

Cóż powiedzieć o roli żydów za kordonami, w zaborze pruskim lub rosyjskim? **Tu i tam występują oni, jako zdeklarowani wrogowie polskiego społeczeństwa.** W Niem-

czech są najwierniejszą i najbardziej wyrafinowaną w nienawiści do Słowiańszczyzny placówką hakatystyczną. We wszystkich ciałach autonomicznych Wielkopolski idą ręka w rękę z hakatystami i głosują stale przeciwko Polakom.

Dość przypomnieć ustawy o wywłaszczeniu i o języku zebrań publicznych, które zostały uchwalone jedynie dzięki głosom „wolnomyślnych“ żydów.

Również zmiana starożytnej nazwy Inowrocławia na idyotyczną Hohensalzę, przyprzyszła do skutku — mimo protestów ze strony polskiej — przyszła do skutku dzięki poparciu radców semickich. Są to rzeczy, które każdy Polak winien sobie w duszy na zawsze wyryć.

Przejdźmy na teren Królestwa polskiego, do Warszawy, a znajdziemy wśród tamtejszego judaizmu więcej błota, niż uczciwości. Trzysta tysięcy mrowia litwackiego — ciemnego, fanatycznego motłochu — dyszy żądzą opanowania miasta i wyparcia żywiołu polskiego ze zdobytych pracą mnogich pokoleń stanowisk. Wychodzą tam liczne pisma żargonowe, w których codzień obrzuca się polskość obelgami. Wszyscy ci żydzi występują jawnie, jako nasi wrogowie i łączą się z Rosyanami, by tem łatwiej odnieść nad Polakami zwycięstwo.

Niezbyt wesołe stosunki panują także na wschodzie galicyjskim. Do walki z naszem społeczeństwem stanął nie tylko lud ruski, ale także ów znienawidzony wszędzie „ród kramarzy“, jak ich nazwał Zygmunt Krasiński. Niegdyś, przed wiekami, dopuszczali się żydzi gwałtów na chłopach ruskich, zamieszkujących Ukrainę. Wyzyskiwali ich i rozpajali wódką, dzierżawiąc zaś cerkwie i grunty, do nich należące, zohydzali wiarę samą, świątynie i duchowieństwo. Ścigali tem na siebie oczywiście straszną nienawiść kozaków i Rusinów. Dziś, pomni rzezi Chmielnickiego, pomni pogromów odeskich i kiszyniowskich, nie mają odwagi otwarcie wystąpić przeciw Ukraińcom. Prowadzą więc dalej dzieło zniszczenia z pomocą karczmy, lichwy i podstępnej agitacyi. Równocześnie zaś z tem większą zaciętością uderzają na Polaków, czując doskonale, że „gotowi są oni raczej wycofać się z walki, niż mieliby się okazać tak samo, jak żydzi, niegodziwymi“.

Żydzi mają wyraźny cel w podsycaniu waśni narodowościowej we wschodniej Galicyi. Takie bowiem starcie się dwóch żywiołów pokrewnych, musi pociągnąć za sobą osłabienie po obu stronach. W boju o prawa i przewagę w rządach nad krajem nieuniknione są bolesne ciosy. W chwili zaś, kiedy Polacy i Rusini leczyć będą głębokie rany, z ogólnego zamięszania i zastoju skorzystają żydzi i zagarną owoce wspólnej pracy obu narodów, jak niemniej owoce ich walki.

* * *

Zestawmy teraz wszystko, co było wyżej powiedziane i wyciągnijmy odpowiednie wnioski.

Na początku zaznaczyłem, że idzie mi tylko o ukryte sposoby walki żydostwa ze społeczeństwem chrześcijańskiem. Unikałem też o ile możności wykraczania poza tę granicę, choć nieraz trudno było nie zaczepić o jawne środki, do jakich ucieka się żydostwo coraz chętniej, zwłaszcza w dziedzinie polityki.

Uważny czytelnik musiał nabrać przekonania, że judaizm posługuje się istotnie doskonale obmyślaną taktyką.

Najgłówniejszą jej zasadą jest zawładnięcie opinią publiczną przy pomocy prasy. Cyfry dowodzą, że żydzi zastosowali się do tej naczelnej zasady i są dziś panami dziennikarstwa niemal we wszystkich krajach; wszędzie zaś dążą brutalnie do zniszczenia uczciwej i niezależnej opinii. Uskuteczniają to w ten sposób, że wprowadzają do pojęć ogółu nieopisany zamęt, który wiedzie siłą rzeczy do upadku myśli politycznej i społecznej. Obłuda i fałsz są najważniejszemi hasłami żydziałej prasy. Pod pozorem postępowości i humanitarności szerzy ona bezwyznaniowość i zabija uczucia patryotyczne, budzi nienawiść do chrześcijaństwa i kleru katolickiego, obrzuca ideały i tradycye przeszłości, a wynosi wszystko, co rzekomo liberalne i postępowe. Prasa żydowska uderza na zacofanie „klerykałów“, równocześnie zaś apoteozuje chałat i uwielbia tradycye ghetta żydowskiego.

Taktyka żydowska daje się też zauważyć w życiu młodzieży szkolnej. Demoralizacya i zaszczepianie zasad międzynarodówki są ulubionymi sposobami, jakich żydzi używają, celem zapanowania nad młodzieżą chrześcijańską. Widzieliśmy, że „robotę“ swą zaczyna judaizm w najniższych klasach szkół średnich, od zabijania ducha religijności w sercach dziecięcych.

Żydostwo nie zaniedbuje też „pracy“ w czytelniach i związkach oświatowych, głosząc tam hymny pochwalne na cześć anarchistów i ateistów. Niezmiernie doniosłą bronią w ręku judaizmu jest szkoła bezwyznaniowa. Do utworzenia jej, do zniesienia nauki religii, dąży on bezustannie i z wielką wytrwałością, wiedząc, że niewiara podkopie najprędzej potęgę społeczeństw chrześcijańskich. W tym celu rozszerzają żydzi między ciemnym ludem i niedoświadczoną młodzieżą mnóstwo pism i druków pornograficznych, jak również usilnie agitują za prasą radykalną. Nie zadowalając się tem, pragnie judaizm zniszczyć rodzinę chrześcijańską i domaga się dlatego zaprowadzenia małżeństw cywilnych z prawem swobodnego rozwodu. By zaś odebrać kobiecie gorącą wiarę i obrzydzić jej obowiązki społeczne i narodowe, głoszą żydzi wśród młodych dziewcząt fałszywe hasła emancypacyi. Wreszcie, specyalnie u nas, przyczyniają się do wytworzenia nienawiści narodowych, łączą się jawnie z naszymi wrogami, a nawet sami występują w charakterze nieubłaganych wrogów polskości.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z tego wszystkiego?

Oto na taktykę żydostwa musimy odpowiedzieć **taktyką chrystyanizmu**. Hasłem naszem winno być odrodzenie życia rodzinnego i społecznego na zasadzie chrześcijańskiej. Trzeba nareszcie uświadomić sobie, że z niegodziwościami judaizmu walczyć inaczej nie możemy, jak tylko w ten sposób, iż wcielać będziemy w codziennem życiu ideały katolickie i skupimy się wszyscy pod sztandarem Kościoła i Ojczyzny. Każda rodzina polska winna się zamienić w twierdzę polskości, katolicyzmu i obwarowaną potężnie przeciw napaściom wrogów.

To zasada główna — to idea przewodnia.

Obok tego musimy walczyć bez wytchnienia. Kampanię z żydostwem należy rozpocząć od bojkotu prasy pseudoliberalnej, radykalnej i bezwyznaniowej, a nawet takich pism, które judaizmowi schlebiają lub choćby pośrednio jego interesom służą. Dom polski winien też odsunąć od siebie wszelką „literaturę“ podejrzanej treści i podejrzanego pochodzenia.

W dniu, w którym cała prasa znajdzie się w rękach ludzi uczciwych i niezależnych, w którym wszystkie ważniejsze dzienniki w programie swoim wypiszą hasło: „Bóg i Ojczyzna“ i w myśl tego hasła będą spełniały swe zadanie — w dniu tym będziemy sobie mogli powiedzieć: „Przyszłość do nas należy, odebraliśmy bowiem żydostwu najstraszniejszą broń, która stanowiła podstawę i osłonę ich niegodziwej taktyki“... *Mora.*

Niemcy a polityka wszechświatowa.

Angielski profesor przy uniwersytecie w Birminghamie, sir Oliver Józef Lodge, wystąpił publicznie z dłuższym traktatem, w którym zwraca uwagę na cele i dążności polityki niemieckiej. Wywody uczonego angielskiego sprawiły niezwykłe wrażenie w Anglii i Niemczech. Profesor angielski zajmuje się przedewszystkiem pytaniem, dlaczego Niemcy nie chcą się poddać wszechświatowemu sądowi polubownemu i dlaczego sprzeciwiają się dążnościom pokojowym, a nawet je zwalczają.

Jego zdaniem, chodzi o to, że Niemcy pragną sobie utorować drogę do morza Śródziemnego, aby w ten sposób stworzyć sobie punkt centralny dla polityki wszechświatowej. I to jest punktem, dla którego Niemcy nie chcą się poddać żadnemu sądowi polubownemu, bo żaden sąd nie przyznałby im w tym względzie słuszności. Sir Oliver twierdzi z całą stanowczością i pewnością siebie, że w niemieckich kołach marynarskich i wojskowych już niejednokrotnie prywatnie niedwuznacznie dawano do zrozumienia, że istotnym celem floty niemieckiej nie jest morze Północne, tylko morze Śródziemne. Niemcy czekają tylko na śmierć cesarza Franciszka Józefa i po śmierci sędziwego monarchy poczynią wszelkie kroki, aby sobie zapewnić miejsce przy morzu Adryatyckiem z połączeniem lądowem ku Niemcom. Nowa flota niemiecka ma ten cel aby Francyę i Włochy osaczyć i przestraszyć, zapewnić sobie opanowanie morza Śródziemnego, a przytem nie spotkać się z oporem wojennym.

Zdanie profesora angielskiego podzielają także dzienniki rosyjskie. I tak n. p. „Nowoje Wremia“ twierdzi, że Niemcy noszą się z myślą założenia nowego **Hamburga** w **Aleksandrecie**. W tym celu głupich Rosyan (słowa rosyjskiego dziennika) w pole wywodzą i wyzyskują ich dobroduszność. Na kolej bagdadzką udzielona została koncesya, aby módz w Aleksandrecie pobudować port i kolej dowozową do niego.

„Nowoje Wremia“ dowiedziawszy się o tem, zapytało o zdanie pewnego wysokiego urzędnika w ministerstwie spraw zagranicznych, który oświadczył, że w konferencyi pocztdamskiej sprawy tej nie poruszano wcale, ponieważ Aleksandretta leży poza graniczącem z Rosyą terytoryum Turcyi. Turcya jest zaś samodzielnem państwem i Rosya nie ma prawa mięszania się do tych tureckich spraw gospodarczych, które interesów rosyjskich bezpośrednio nie dotykają. „Nowoje Wremia“, które z Berlinem idzie zawsze ręka w rękę, gdy chodzi o Polaków i wogóle sprawę polską, w tym wypadku zaczyna pojmować zachłanność i zaborczość niemiecką i woła: że niebezpieczeństwo niemieckie może istotnie kiedyś istotnie stać się groźnem dla ważnych interesów samego państwa rosyjskiego.

Podnieść jeszcze należy, że do wywodów profesora angielskiego przyłącza się również prezydent nowojorskiej Izby handlowej, A. Barton **Hepburn**, który po dłuższej swej podróży na Bałkanie powrócił do Ameryki i ogłosił w kilku artykułach, że wpływy Niemiec na Bałkanie wzmagają się coraz więcej. Przedewszystkiem niemiecki kapitał odgrywa tam dominującą rolę, a niemieccy oficerowie organizują armię turecką.

W Niemczech enuncyacye te sprawiły potężne wrażenie. Niemieckie dzienniki wszelkich odcieni i kierunków politycznych żywo niemi się zajmują i odpierają podniesione w nich zarzuty, przedstawiając niemiecką politykę zagraniczną za najniewinniejszą w świecie.

Wywody dzienników niemieckich nie znajdą jednak w świecie wiary, bo zachłanność i zaborczość niemiecka znana na cały świat Nawet tak potulne zazwyczaj w obec Berlina „Nowoje Wremia“ ośmieliło się uderzyć w ton energiczniejszy. Niemcy jednak najwięcej zaniepokojeni są enuncyacyą profesora angielskiego i obawiają się, żeby czasy króla Edwarda nie wróciły znowu.

Rozruchy antiżydowskie w Karowie.

Wieś Karów, położona w powiecie rawskim, która stała się widownią bójki chłopów ruskich z żydowskimi rzeźnikami z pobliskiego miasteczka Uhnowa, mającego nawet tak zwane przedmieście karowskie, jest dość ludną i zamieszkiwaną przez Rusinów.

Właścicielem Karowa jest znany w świecie łowieckim p. Kazimierz Marmorosz. Chłopi karowscy słyną w okolicy z hardej buty i zuchwalstwa, miewali oni zatargi z dworem o pastwiska, a spory te przed kilku laty miały za epilog pożary zabudowań dworskich. Nic więc dziwnego, że jeśli żydowscy rzeźnicy dali najmniejszy powód do niezadowolenia parobczakom, to narazili się na starcie z nimi. Właściwy powód całego zajścia w dniu pierwszym nie jest ściśle wyjaśnionym. Wiadomo tylko, że rzeźnicy żydowscy przybyli w **dzień niedzielny** po odbiór kilku sztuk bydła, przeznaczonego na rzeź. Kto wie, czy fakt naruszenia przez żydów spoczynku niedzielnego nie wywołał oburzenia wśród ludności i nie stał się istotnym powodem napaści parobków na uhnowskich rzeźników do zatrzymania wozu i konia jakoteż do pobicia żydowskich rzeźników.

Żandarmerya przybyła do Karowa dopiero na drugi dzień i wtedy przyszło już do poważniejszych ekscesów, oporu władzy, żądającej wydania konia i wozu. Wójt Kot dał pierwszy zły przykład, a za nim poszli i inni chłopi karowscy, że zaś żydzi czując się bezpiecznymi pod skrzydłami siły zbrojnej, musieli śmielej występować przeciwko chłopom, więc przyszło do ponownego pobicia żydów i zmuszenia do ucieczki z fury uhnowskiego rabina.

Kongres maryański w Przemyślu

Pierwszy polski kongres maryański odbył się przed paru laty we Lwowie i przyczynił się nie mało do podniesienia ducha religijnego i kultu Najśw. M. P. w naszem społeczeństwie. Wyrażono też podówczas życzenie, aby w niedługim czasie zebrał się taki sam kongres w jednem ze znaczniejszych miast Polski. Pora kongresu nadeszła, ale z różnych bardzo ważnych względów drugi ten z rzędu polski kongres maryański nie może się zebrać ani w Warszawie, ani w Poznaniu, ani w Wilnie, ani w Krakowie. Zbierze się natomiast **tego roku w Przemyślu** za inicyatywą i pod protektoratem JE. X. biskupa **Pelczara**.

Celem bliższego omówienia tej sprawy zebrała się dnia 23 bm. w pałacu biskupim miejscowa Rada parafialna Związku katolicko-społecznego. Arcypasterz odczytał odezwę, w której wzywa wszystkich do chętnego udziału w obradach kongresu. Następnie przedstawił X. biskup Radzie program prac kongresowych, niezupełnie jeszcze opracowany, ale w treść bardzo zasobny. W kongresie mają wziąć czynny udział wszyscy nasi biskupi z Galicyi, niektóre osobistości, zaszczytnie już znane na polu pracy naukowej i na niwie naszej pracy społecznej. Dość wspomnieć Stanisława Tarnowskiego, Jeske Choińskiego, Krotoskiego, ks. Rostworowskiego, ks. Kuznowicza, Czerkawskiego, Pawła Sapiehę. Z pań wezmą udział między innemi pp.: Marya Straszewska, Czapelska, Drużbacka, Kaczkowska.

Ponieważ z kongresem ma być złączony **wiec katolicko-społeczny**, więc w osobnych lokalach obradować będą w tym czasie także różne stowarzyszenia jako to: Bractwo Królowej Korony Polskiej, zaprowadzone w całej dyecezyi przemyskiej, Związek robotniczy, Sodalicye Maryańskie, Stowarzyszenia opieki nad terminatorami i zaniedbaną młodzieżą, Stowarzyszenie opieki nad sługami, Stowarzyszenie imienia Piotra Skargi i inne. Główne obrady toczyć się mają w sali „Sokoła“, ale odbywać się będą posiedzenia osobne i w seminaryum duchownem i w Domu robotniczym pod wezwaniem św. Józefa i w sali „Gwiazdy“ przemyskiej.

Na wspomnianem zebraniu ukonstytuował się już komitet, który ma się zająć w zupełności urządzeniem kongresu.

Sekretarzem komitetu mianowano notaryusza Konsystorza biskupiego X Dr T. Chciuka i na jego ręce należy nadsyłać wszelkie zgłoszenia. Termin kongresu naznaczono na czas między 26 a 28 sierpnia b. r. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w swoim czasie.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 23 zachód przypada o godz. 6 minut 50; długość dnia godzin 14 minut 27.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Witalisa Wal., pojutrze w sobotę Piotra męczennika.

Serdeczni alianci. Stosunki judeo-ukraińskie w Galicyi ułożyły się w czasie wyborów w r. 1907 idyllicznie. Chłopi ruscy głosowali ławą na Mahlera, syonistę z Czerniowiec i na adwokata Gabla ze Lwowa, którego po swojemu „djabłem“ nazywali. Zapomnieli wówczas, że praojcowie Budzynowskich i Staruchów w czasie rebelij kozackich ogniem i mieczem tępili plemię Izraela. Zapomnieli, że chłop ruski i dzisiaj nienawidzi żyda z całej duszy. Głosili polityczny sojusz syońsko-ukraiński, jako „**wybawienie z polskiej niewoli**“.

Onegdajsze wypadki w **Karowie** rzucają na tę palestyńsko-ukraińską koalicyę jaskrawe światło. Mikołaj Kot i Matwijas nie uznali „entente cordiale“, zawartej przez Budzynowskiego i Starucha ze Standem i Mahlerem i napadli na Abrahama Schweitzera, na Hersza Lemperta i Mordkę Scheffla, zabrali im konie, samych żydów niemiłosiernie pobili i nawet rabina Rokacha nie oszczędzili. Żandarmerya i wojsko z trudem obroniły żydów przed chłopami ruskimi.

Tak wygląda koalicya rusko-żydowska na wsi. Prowodyrowie syońscy i ukraińscy, złączeni wspólną nienawiścią do Polaków, układają na papierze sojusz braterski. Ale chłopi ruscy wolą „raczej żelazo rozpalone w dłoni, niźli prawicę żydowską uściskać“. I chwyta-

Z sali koncertowej.

Ponieważ sezon koncertowy skończył się, więc koncerty... odbywają się w dalszym ciągu.

Grał skrzypek-jubilat — Stanisław Barcewicz, dobrze wszystkim znany, a zwłaszcza mnie, od trzydziestu — mniej więcej — lat; te same zalety i ten sam program: naturalnie Suita Riesa, koncert Vieuxtempsa, mocno przestarzały, gdyż już się starym urodził; coś klasycznego, bo wypada, choć to rodzaj „nie leżący“ zupełnie w charakterze talentu sympatycznego artysty, któremu należy się słusznie tytuł najlepszego skrzypka.. polskiego. Ilu jest tych dobrych i jak się nazywają?

Śpiewał kwartet niemiecki Udla, dla mnie nowość, albowiem do Wiednia i jego specyalności nigdy nic mnie specyalnie nie ciągnęło i znam bardzo powierzchownie ten raj pana Paducha, pana Wodzickiego i innych galicyjskich hrabiów. U Ronachera byłem raz w życiu, u Sachera — ani razu. Muzea znam, ale Sacher — to grunt. Wstyd! Cóż robić! Skoro jednak galicyjscy hrabiowie, nie znający muzeów, znają Sachera na wylot... wszystko w porządku. Czyń każdy w swem kółku... a całość sama się złoży. I tak np., by tyfus w Krakowie nie wygasł, Rada miejska utrzymuje — w Łobzowie — rowy ze śmierdzącą wodą, pełną tyfoidalnych zarazków, w której to wodzie „myją“ (?!) Łobzowianie jarzyny, dla Krakowa przeznaczone. Fizyk miejski łamał sobie głowę, skąd się bierze w Krakowie tyfus Wiadomo, że istnieje bagienko przy placu Matejki, o którem wszyscy mówią... prywatnie. Lęgną się tam paskudne bakcyle, ale nie tyfoidalne. Aż wreszcie pan fizyk wykrył ten wyrób swojski w Łobzowie. I cóż stąd? Rowów nikt nie zasypie, a bagienka nikt nie osuszy, bo czyż żaby mogą istnieć bez błota? Wiwat tyfus wszelkiego rodzaju!

Ale największym ewenementem — poza rewolucyą szampańską, obchodzącą nas o wiele więcej, aniżeli to co się dzieje w akademii sztuk pięknych — był koncert Towarzystwa muzycznego, wielokrotnie odkładany. Oto program: Rachmaninow: Wyspa umarłych (poemat symfoniczny wedle słynnego obrazu Böcklina); Gustaw Mahler: symfonia trzecia, z sześciu części złożona, z chórami żeńskimi i chłopięcymi, oraz śpiewem solowym (panna Hendrichówna) — pod kierunkiem pana dyrektora (ostrożnie z tem naczyniem, pełnem przedziwnej inteligencyi! Nie dotykać! marka ochronna: c. k. p.*);

Na estradzie zasiadły orkiestry 13 go, 56 go, 100 go pułku, oraz Towarzystwa muzycznego, stanęły zastępy dziewic i młodych kawalerów. A każdy (i każda) posiadał jakowyś przyrząd, który umieszczał gdzie należało, by brzmienie instrumentu, lub głosu, nagiąć, w danym momencie, do wywołania wrażenia, przez pana Gustawa chytrze obmyślonego, a pozostawiającego piorunujące ślady na intellekcie zdębiałych — może z zachwytu — słuchaczy.

Od kilku już miesięcy czytać było można, wśród ogłoszeń dzienników europejskich, iż pan dyrektor (ostrożnie! nie dotykać! patrz jak wyżej) krakowskiego Towarzystwa muzycznego pragnie angażować w celu wykonania „genialnej“ symfonii „genialnego“ Mahlera (recte **Malheur**) 1457 orkiestr wszelkiego autoramentu i 112.736 osobników wszelkiej płci, obdarzonych byle jakim głosem (przyrząd — grunt). Specyalne pociągi — od trzech dni — poczęły zwozić, z całej Europy — one ciała, wobec czego powstał zamęt w ruchu kolejowym wprost niesłychany i wpłynął na opóźnienie wysyłki wojsk tureckich i francuskich do Albanii i Marokka! Tak oto jeden inteligentny dyrektor (ostrożnie! i t. d jak wyżej) wpłynąć może na sytuacyę polityczną na kuli ziemskiej.

Nadszedł wreszcie pamiętny wieczór i ukazał się przy pulpicie pan dyrektor (ostrożnie z ogniem! itd. jak wyżej), niby Napoleon pod Austerlitz, inteligentnem okiem wodząc po niezliczonych hufcach i z gracyą poprawiając figlarne loczki, zwisające na inteligentnem czole.

I był początek i długo, długo, długo, nie było końca, albowiem było coś, co właściwie było niczem, czyli bezecnie głupiem, nudnem, a srodze piejącem, kwiczącem, a zwłaszcza bębniącem, błazeństwem, czyli — artystycznie rzecz biorąc — niczem; ale, że wszystko musi mieć koniec, więc i to się — po wielu godzinach — skończyło; a jak powstało i co właściwie znaczy—opowiem.

Roku pańskiego 1896 go wspólny nasz przyjaciel — Gucia Mahlera i mój — pułkownik Fifulka, dowodzący 147 pułkiem dragonów, stacyonowanym w Jung-Prenzlau, wielki wojak, muzyk i amator trzody chlewnej i drobiu, zaprosił nas do swej uroczej, podmiejskiej rezydencyi. Było to w maju — Cudne, przepojone zapachem kwitnących bzów, noce księżycowe. Sypialiśmy mało, gawędziliśmy, marzyliśmy, „genialny“ Gucio improwizował. Pewnej nocy zwrócił naszą uwagę specyalnego rodzaju duet: z kurnika odzywał się, dziwnie zachrypniętym głosem i bezustannie... kogut. Z chlewka odpowiadało mu prosię... prawdopodobnie płci żeńskiej.

Gucio dumał, dumał, słuchał, słuchał i wreszcie rzekł: ten kogut niewątpliwie kocha się w tem prosięciu.

— Beznadziejnie — odrzekłem.

— Więc tragedya — rzekł Gucio.

— W kurniku — odrzekłem.

— Pyszny tytuł — rzekł Gucio.

— Wal symfonią, odrzekłem, lecz tytułu — na razie — nie ogłaszaj.

— Myślisz, że nie potrafię? — rzekł Gucio.

— Myślę, że stworzysz arcydzieło, które przewyższy dziewiątą symfonię Beethovena, albowiem jesteś genialnym spryciarzem i niejednego na kawał wziąć potrafisz.

Kogut piał, prosię odkwikiwało, a tymczasem, o świcie, zatrąbiono pobudkę i z koszar wyruszył na ćwiczenia pułk, przy dźwiękach fertycznego marsza z tej czy innej smutnej rozwódki czy wesołej wdówki. Po chwili muzyka ucichła, kogut piał, a prosię odkwikiwało.

Gucio tarł „genialne“ czoło. Jest jest, mruczał; pianie, kwiczenie, marsz.

— Ślicznie, odrzekłem, ale pułk wracać będzie; więc *da capo* ta sama dyrdymała, trzy, cztery razy, i masz pierwszą część symfonii.

— Dobrze, rzekł Gucio, ale cóż dalej? — Chodzi o zbudowanie genialnego błazeństwa.

— Dalej? może być coś... mistycznego, sola, chóry... dla kontrastu.

— Gucio zapalał się: wsadzę Goethego! jak myślisz?

— Wal Goethego, ale rżnij także i Nietzschego. Jak dyrdymała — to dyrdymała.

— Pyszna myśl: figlarność z podniosłością! Capstrzyk i... niebo, kwiczenie i mistycyzm.

— Niechaj kwiczy, rzekłem, ale niechaj bębni; bębnienie — grunt.

— Może wprowadzić żywe zwierzęta? — zapytał Gucio.

— Ryzykowny eksperyment! nuż prosię odezwie się podczas momentu mistycznego! Skandal! Zwąchają pismo nosem; chodzi o błaznowanie na seryo.

— Racya! Wymyślę przyrządy, które, po wpakowaniu ich do instrumentów, wywoływać będą zupełne złudzenie. Jestem sprytny! Tego jednego nikt mi nie odmówi.

No, i w kilka dni po tej rozmowie mistyczno piejąco-bębniąco-kwicząca dyrdymała była gotowa.

Po miesiącu „genialne“ dzieło było odpowiednio zareklamowane. Złapał się na ten figiel inteligentny dyrektor krakowskiego towarzystwa muzycznego, po wielu latach, i w najlepszej wierze, jako arcydzieło, z wielkim nakładem pracy, naiwnemu ludowi przedstawił.

A słowa! Ta polszczyzna! Także arcydzieło specyalnego rodzaju!

O pójdź! niech wie twój duch, myśl twa,
Co mówi nocy czarnej mgła:
Jam w śnie,
Lecz zrywam się,
Bo świat, ten świat jest głębszy,
Niż go patrzeć w dzień,
Wesołą śpiewało pieśń aniołów trzech!
Radośnie po niebie szły odgłosy ech!
Niebiańskie rozkosze po wieki wieczny czas
Czekają wszystkich nas.

Delikatna aluzya do przyszłego koncertu towarzystwa muzycznego, na którym pan Stefaniai wykona wyłącznie utwory Chopina... lewą nogą, w skarpetce o barwach węgierskich. Koncert odbędzie się pod osłoną konnej policyi, która, na rumakach, wjedzie na salę i rąbać będzie, na życzenie pana Dyrektora, każdego, który-by dość gorąco tego widowiska nie oklaskiwał. Jest-to prawdziwie racyonalne szerzenie kultury muzycznej i jedynie racyonalne oddawanie hołdu geniuszowi Chopina. Krytycy, nie podzielający zapatrywań pana Dyrektora, bywają, za zuchwałą odmienność poglądów, policyjnie karani, co się zresztą odbywa, zaświadczyć mogę, w sposób pełny kurtoazyi. Swoją drogą nic podobnego nie zdarzyło się nigdy — nawet w Rosyi. A może to świadczy o wysokiej kulturze Galilei? Policya, interweniująca w sprawie czysto artystycznej! Czarujący widok! „Sursum corda“! Żyć, nie umierać — no i pisać — w takim kraju! Pisać tak, by się panu Dyrektorowi nie narażać, i przystojnie i bezpiecznie, gdyż ten objaw kultury jest, bądź co bądź — niepokojący: a nuż się człowiek obudzi, pewnego pięknego poranku, w pięknym budyneczku, zwanym, w gwarze galicyjskiej, „pod telegrafem“?

Feliks Jasieński.

Post scriptum Kwartet Udla jest wybornie zespiewanym zespołem, uprawiającym humoreskę muzyczną. Rzeczy i zabawne i artystyczne

„Wyspa umarłych“ Rachmaninowa — to nastrojowy poemat symfoniczny, bardzo interesujący, dobrze brzmiący. Wykonanie tego dzieła, jak i symfonii, było zupełnie przyzwoite, co jest rzeczywistą zasługą Dyrektora. Żałować tylko trzeba, że poświęcił tyle trudu, tyle czasu takiej absolutnej nędzocie, jaką jest symfonia Mahlera. I niechaj nikt nie myśli, że tu chodzi o jakieś nowe prądy, o muzykę przyszłości, o genialność, do któréjśmy nie dorośli. Gdzież tam! Błazeństwo, trywialność na ultra znanych sosach i piekielna nuda — przedewszystkiem.

Jeżeli „tragedya w kurniku pułkownika Fifulki“ — a! wtedy *sui generis* arcydzieło.

*) Czy to ma znaczyć cesarsko królewska policya? (Przypisek zecera).

ją za pałkę, gdy zobaczą żyda. Bo żyd tak samo dał się poznać chłopu ruskiemu, jak i polskiemu. Jednego i drugiego jest śmiertelnym wrogiem.

Dyspensa od dekretu papieskiego „Docente Apostolo“. Ogłoszone zostało dla dyecezyi galicyjskich: „Na podstawie pozwolenia Ojca św, danego za pośrednictwem kongregacyi konsystoryalnej dnia 15 lutego 1911, upoważniamy wszystkich kapłanów, którzy dotąd należeli do rad nadzorczych w bankach zaliczkowych lub jakichkolwiek Kasach oszczędnościowych, do spełniania tych funkcyi na przebieg dwóch lat, licząc od dnia 15 lutego 1911. Zarazem według rozkazu Ojca św. wyrażamy życzenie, aby w tym czasie przygotowano do sprawowania tych funkcyi ludzi świeckich, odpowiednio do tego uzdolnionych“.

Kraków, dnia 27 kwietnia.

„Muzeum Narodowe“ otrzymało w ostatnich dniach wielką kolekcyę darów. Księżna Marya Czetwertyńska z Warszawy nadesłała 12 skrzyń, zawierających meble i sprzęty domowe z pierwszej połowy XIX. wieku. Na szczególną uwagę zasługują wspaniałe dwa wielkie świeczniki bronzowe (około 1830 r.), które natychmiast powieszono u stropu sali retrospektywnej i serya ośmiu przyściennych empirowych, pięcioramiennych świeczników, któie znakomicie dekorowaćby mogły klatkę schodową gmachu poszpitalnego na Wawelu, gdy Muzeum się tam przenieść będzie mogło.

Równocześnie nadszedł transport ze zbiorami p. Heleny Dąbczańskiej ze Lwowa, która partyami od kilku lat przesyła ofiarowaną Muzeum Narodowemu swą bogatą kolekcyę zabytków i wspaniałą bibliotekę. Ostatnia przesyłka zawiera przeważnie rzadkie okazy etnograficzne i przykłady sztuki kościelnej z późniejszych epok.

Biblioteka muzealna zasiliła się ostatnim transportem z daru Dra Wacława Lasockiego, zamykającym cały, wspaniały księgozbiór, darowany w r. 1906 Muzeum Narodowemu. Nadto wpłynęła do biblioteki kolekcya książek z daru p. Stefana Przyłęckiego z Wolicy koło Jasła, w której na pierwsze miejsce wybijają się kilkutomowe edycye klasyków francuskich w spółczesnych oprawach.

Ofiarność publiczna dla narodowej instytucyi wzmaga się coraz więcej, dary coraz częstsze i bogatsze, lecz w parze z tem niestety rodzi się konieczność jak najrychlejszego oddania przez Sejm gmachu poszpitalnego na Wawelu na rzecz Muzeum Narodowego, gdyż niesłychane przepełnienie Muzeum tyczy się nie tylko sal wystawowych, lecz także wszystkich składów i magazynów.

Likwidacya Syndykatu Tow. rolniczych. Dnia 26 b. m. odbyło się w Syndykacie rolniczym w Krakowie ogólne Zgromadzenie członków Syndykatu Towarzystw rolniczych. Na Zgromadzeniu tem przyjęto sprawozdanie likwidatorów z przeprowadzonej likwidacyi Syndykatu Towarzystw rolniczych, której wynik dozwolił na zwrot członkom pełnej sumy udziałowej i na wypłacenie 2% dywidendy za r. 1910.

Ogólne Zgromadzenie wyraziło dyrekcyi Banku krajowego gorące podziękowanie za tak życzliwe i wydatne popieranie działalności Syndykatu Towarzystw rolniczych, a pp. likwidatorom za tak szybkie i korzystne przeprowadzenie likwidacyi.

Upoważniono dyrekcyę i pp likwidatorów do odniesienia się do sądu handlowego z żądaniem wykreślenia firmy“.

Poseł do Dumy, Władysław Żukowski bawił dzisiaj w Krakowie.

Antoni Wiwulski bawi w Arco. Odbył on poprzednio kuracyę w Lozannie, a obecnie tamtejszy dyrektor kliniki, prof. Marmeau, przysłał go do Arco, jako rekonwalescenta, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej Dra Włyńskiego. Zabawi w Arco do końca kwietnia, a następnie wyjeżdża wprost do Paryża, aby kończyć pomnik Grunwaldzki, to jest postać Jagiełły, konia i figurę chłopa. Chciałby, aby w sierpniu bieżącego roku pomnik był już zupełnie gotowy.

Wystawa architektury w Krakowie. Komisya gruntowa Rady m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo uchwaliła w roku bieżącym wydzierżawić delegacyi architektów polskich grunt poforteczny obok Parku Dra Jordana w obszarze przeszło trzech morgów pod wystawę architektoniczną.

Wystawy artystyczne w Krakowie. Po zamknięciu wystawy „Sztuki“ zajmie ściany Pałacu miesięczna ogólna ekspozycya przez miesiąc maj. Zgłoszenia eksponatów mogą jeszcze liczyć na uwzględnienie. Wystawa ta ustąpi miejsca w czerwcu zbiorom starszego malarstwa prof. Mycielskiego, oraz artystów malarzy Eugeniusza Dąbrowy-Dąbrowskiego i Artura Markowicza (pastelisty). Czy prace malarskie ś. p. Stanisława Kuczkowskiego przed wakacyami do Tow. Szt. P. przybędą, nie jest jeszcze wiadome. We wrześniu zajmą część Pałacu zbiory Michała Wywiórskiego, a w grudniu następuje otwarcie od dawna przygotowywanej, a w swoim rodzaju w Krakowie pierwszej wystawy sztuki kościelnej.

Niezależnie od powyższych zapowiedziano na maj wystawę „Niezawisłych“. Urządzeniem jej zajmuje się „Powszechny Związek malarzy i rzeźbiarzy polskich“, a ulokuje się ona w tzw, budzie grunwaldzkiej na placu św. Ducha obok teatru miejskiego, opróżnionej po panoramie Grunwaldu.

Wycieczka techników lwowskich. Dziś rano przybyła do Krakowa wycieczka członków Związku słuchaczy inżynieryi Szkoły politechnicznej we Lwowie pod przewodnictwem profesorów politechniki Dra Wątorka, Dra Matakiewicza i Dra Łopuszańskiego.

Uczestnicy wycieczki zabawią tu przez kilka dni, przyczem pod kierownictwem wybitnych techników krakowskich zwiedzać będą różne, przedewszystkiem w budowie będące urządzenia i gmachy.

Dzierżawa teatru przedmiotem narad klubowych. Jak przepowiedzieliśmy, wczoraj zebrały się kluby Rady miejsk. zarówno mieszczański, jak i demokratyczny, aby radzić nad sprawą dzierżawy teatru.

Klub mieszczański przeprowadził ożywioną dyskusyę, której ostatecznym wynikiem było, że pozostawiono wolną rękę członkom klubu podczas głosowania. — Taką samą uchwałę (o dziwo!) powziął klub przyjaciół Dr Bandrowskiego.

Owacye dla artystki. Na wczorajszem przedstawieniu „Pana Jowialskiego“ urządziła publiczność gorącą owacyę znakomitej artystce p. Wolskiej, która w tym roku obchodzi jubileusz swej pracy scenicznej.

Z teatru miejskiego. W „Marzycielu“ T. Kannenberga grają pp.: Broniszówna, Morozowiczówna, Jarszewska, Krysińska, Górska, Sosnowski, Weyhert, Stanisławski, Maryański, Jednowski, Szymborski, Brandt, Mielnicki, Stępowski, Nowicki, M. Węgrzyn, Miarczyński, Jarszewski, J. Węgrzyn, Puchalski, Siemaszko i Jarniński.

Raut na szkołę w Jaworzu. Od dzisiaj rozpoczęła się sprzedaż biletów na Raut w kasie starego teatru. Uproszone z komitetu panie sprzedawać będą bilety przez dzisiaj, piątek i sobotę od godz. 11—1 przedpoł. i od godz. 4—6 popoł.

Z Warszawskiego donoszą nam: W ubiegłą sobotę wnieśli tak obywatele, jak i mieszkańcy Warszawskiego na ręce prezydenta miasta Dra Lea, zaopatrzoną w 126 podpisów petycyę o uwzględnienie w pierwszej linii chrześcijan przy wydać się mających koncesyach szynkarskich.

Dotychczasowe tutejsze szynki dzięki znanej w całem państwie austryackiem „galicyjskiej protekcyi“, znajdują się wyłącznie w rękach żydów, którzy uważają owe szynki za jakiś należny im przywilej, zwany „Nebengeschäft“, i nie troszcząc się wcale ani o czystość lokali, ani moralność i t. d., chyba, że otrzymają zawiadomienie o odbyć się mającej u nich rewizyi. Tymi szynkarzami są: Rothwein, Bader, Lowkowicz, Lamensdorfer (sami żydzi), którzy od dnia 1 stycznia br. prowadzą szynki bez koncesyi.

Dlatego obywatele tutejsi, nie wchodząc na razie w walkę z wszechpotężnymi szynkarzami obecnymi i ich protektorami, a licząc tylko na poczucie sprawiedliwości i odwołując się do opinii publicznej, proszą na tej drodze Radę miasta o uwzględnienie w pierwszej linii chrześcijan przy wydać się mających koncesyach.

O prezesurę „Harmonii“. Z kół teatru miejskiego rozszerzono pogłoskę, że p. Eustachy hr. Potocki, dotychczasowy prezes „Harmonii“, której orkiestra gra w teatrze miejskim w miejsce wojskowej, ma zamiar zrezygnować z godności prezesa.

Pogłoska ta jest mylną i p. Eustachy hr. Potocki nie myśli wcale o rezygnacyi, lecz nadal pragnie otaczać swą opieką to tak pożyteczne i pożądane w Krakowie Towarzystwo.

Tradycyjne święcone urządza Krakowskie Koło mieszczańskie w salach Starego Teatru w niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. o godzinie 11 przedpołudniem. Komitet krząta się około urządzenia tej uroczystości, a mnóstwo zaproszeń, rozesłanych do najwybitniejszych osobistości naszego miasta każe przypuszczać, że jak co roku, tak i teraz, sfery te zetknąwszy się z mieszczaństwem, zacieśnią i nadal przy święconem jaju, łączące ich węzły dla dobra narodowego i ekonomicznego — społeczeństwa mieszczańskiego w Krakowie.

Pomysłowy oszust. Od dłuższego czasu otrzymywała księżna A. L. w Wiedniu listy z Krakowa od nieznanej sobie zupełnie hrabiny Stanisławy Przeździeckiej, która będąc w nędzy i schorzała, prosiła — ze skutkiem — o mniejsze i większe zapomogi. Każda taka prośba była inaczej, a nader wzruszająco umotywowana, tak, że księżna wprost nie była w stanie odmówić. Ale ponieważ prośby te zbyt liczne były i coraz to inne nieszczęścia podawały, księżna zwróciła się do swego pełnomocnika w Krakowie, by wyszukał hr. Przeździecką i w jej imieniu się nią zaopiekował. Pełnomocnik, otrzymawszy polecenie księżny, udał się pod wskazanym adresem, lecz hrabiny nie znalazł. Wydało mu się to nieco niejasnem, więc z całą obszerną korespondencyą hrabiny Przeździeckiej udał się z prośbą o wyszukanie jej adresu na policyą. Policya również w swych aktach adresu St. hr. Przeździeckiej nie znalazła, ale zostawiając w swych rękach jej korespondencyę, obiecała pełnomocnikowi, że wkrótce mu żądanego adresu autorki listów dostarczy.

Po zręcznie obmyślanych dochodzeniach znalazła policya wprawdzie nie autorkę, ale autora obszernej i wzruszającej tej korespondencyi Mieszkał on od dłuższego już czasu w jednym z tutejszych hoteli pod nazwiskiem Władysław Roman von (!) Brzezicki. Mieszkał on z żoną — a jako zawód podał: „dziennikarz“, przyjechał z Wiednia. *Von* Brzezicki jest młodym człowiekiem — liczy około 32 lat — o przyjemnym wyglądzie, inteligentny. Zapytany o bliższe szczegóły swego pochodzenia, oraz pochodzenia swej „żony“, udzielał niejasnych odpowiedzi. Ostatecznie pod krzyżowemi pytaniami urzędnika policyi, wyznał, że nazywa się Józef Władysław Prus P., a pochodzi z Królestwa Polskiego, że jest żonaty, ale żona jego we Lwowie mieszka, a krakowska „żona“, to kochanka Marya Kułakowska z Sokala.

— Pan podał, że jesteś dziennikarzem? Do jakich czasopism pan pisuje? W jakim dziale pan pracuje? — zapytuje urzędnik policyi.

— O! do różnych czasopism pisuję. Między innemi stale pisuję do częstochowskiej „Myśli katolickiej“. Pisałem tam naprzykład w sprawie Macocha — odpowiada „dziennikarz“.

Na dowód pokazuje list od O. Przeździeckiego z Częstochowy, który mu za artykuł dla „Myśli katolickiej“ przysyłał pieniądze.

Do autorstwa korespondencyi wysyłanej do księżnej L... przyznał się bez oporu, a dalsze dochodzenia wykazały, że podobne korespondencye pisywał i do innych zamożniejszych osób. Nadto dokumenty, znalezione przy nim, stwierdzają, że *von* Brzezicki trudnił się wyrabianiem koncesyi szynkarskich w Galicyi, wyrabianiem posad etc.

Pomysłowego oszusta aresztowano. Lekarz policyjny stwierdził u niego poważną chorobę piersiową

Tow. „Domu zdrowia“ uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem za nabytym z ofiar terenie rozpoczęto budowę Domu administracyjnego. Zarząd Tow. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu publicznego podziękowania tym wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą Tow., umożliwiając swemi hojnemi darami rozpoczęcie budowy.

Na rzecz Tow. budowy „Domu zdrowia“ złożyli: Prof. Dr Odo Bujwid 500 koron, Dr Bronisław Chrostowski 100 kor., Dr Bolesława Dłuska 40 kor., Pacyenci Sanatoryum Dra Dłuskiego w dniu Imienin dyrektora 250 kor., Pacyenci Sanatoryum Dra Dłuskiego 126 kor., z kabaretu w Sanatoryum Dra Dłuskiego 200 kor., Antonia Dziewulska członkini założycielka 200 kor., Marya Jarnuszkiewiczowa, członkini założycielka 200 kor., Aleksandra Juchno 50 kor., Baron Leopold Kronenberg 200 kor., Józef Komendziński członek założyciel 200 kor., O. M. K. z klasztoru w Sędziszowie 5 kor., Lwowska Uniwersytecka Grupa z list l. XIVII i XVVIII 87.20 kor., dyrektor Roman Moskwa zebrane na listę l. 116 5 40 kor., Leonida Małachowska, członkini założycielka 200 kor., Marya Orsetti zebrane we Lwowie 200 kor, Mieszkańcy m. Opoczna przez Dra J. Zarembskiego 22.72 kor., Rektor prof. Dr B. Pawlewski zebrane na listę 27, 101 kor., Wacław Popiel z Hołoniowa, członek założyciel 201 kor., Helena Regelmanowa 100 kor., Aniela Rothert, członek założyciel 200 kor., Olga i Władysław Rotherowie czł. zał. 200 kor., ks. Roman Sanguszko czł. zał. 200 kor., prof. Dr Sołowij 10 kor, radca dworu prof. Dr B. Wicherkiewicz 100 kor., Dr Edward Zieliński z Warszawy przez Grupę krakowską 1.000 koron.

Za Zarząd Główny:

Dr J. Zychoń, prezes — **J. Kuczowska**, sekr.

Z Klubu pocztowego. Zapowiedziane na dzień 29 kwietnia „Święcone“ oraz zabawa taneczna, w Klubie c. k. urzędników poczty i telegrafów w Krakowie nie odbędzie się. z powodów od Klubu niezależnych.

Walne doroczne zebranie członków Arcybractwa wynagr. Adoracyi Przenajśw. Sakramentu odbędzie się pod przewodnictwem Najprzew. X. biskupa Nowaka w piątek dnia 28 kwietnia o godz. 3 popoł. w gmachu szkoły ludowej przy ul. Smoleńsk l. 7, I p. poczem nastąpi poświęcenie i otwarcie wystawy aparatów kościelnych przez panie z arcybractwa wykonanych.

Aresztowanie zbiega z kryminału. Przed niedawnym czasem zasądzono w Myślenicach za zbrodnię kradzieży na karę kilkumiesięcznego więzienia 27-letn. Franciszka Sikorę z Rząki. Sikora osadzony w kryminale po pewnym czasie, wyłamawszy w nocy kratę w oknie swego więzienia zbiegł i przez parę tygodni ukrywał się przed poszukującą go władzą. — Wczoraj wyśledzono Sikorę w Krakowie i aresztowano.

Pogoda. Dnia 26-go kwietnia termometr doszedł od + 6·5 do + 17·6 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 27 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 739·0 mm., termometru — 10·9 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

P. Zygmunt Gozdawa Mineyko, generalny szef robót wodnych w Grecyi bawi obecnie we Lwowie. P. Mineyko wyemigrował z kraju jeszcze przed powstaniem styczniowem, brał udział w wyprawach Garibaldiego i należał do słynnego „tysiąca“ garybaldczyków, z których do dziś pozostało wszystkiego siedmnastu. Następnie walczył na Litwie w powstaniu styczniowem, w wojnie prusko-francuskiej po stronie Francyi, a ostatnio był jednym z organizatorów powstania na Krecie, należąc do komitetu pięciu, który tem powstaniem kierował.

P. Mineyko jest też zamiłowanym numizmatykiem. Przeprowadzając z ramienia rządu greckiego roboty ziemne w starożytnej Dodonie zgromadził bardzo wiele wykopalisk monet greckich. Również w Epirze spotkał się z wykopywanymi pojedynczo... monetami polskimi i to z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Monety te znajdowano w okolicy, gdzie rośnie rodzaj cytryny, której owoce używane są przez żydów w czasie kuczek i do dnia dzisiejszego stamtąd sprowadzane, a stąd widocznie pochodzą i wspomniane monety.

Obecnie przyjechał p. Mineyko do kraju, dla odwiedzenia rodziny, a zarazem dla nawiązania stosunków handlowyzh między Grecyą a naszym krajem, zamierzając urządzić we własnym pałacu w Atenach wystawę co najciekawszych wyrobów galicyjskich.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbędzie się dnia 29 b. m., o godzinie 7 wieczorem ślub panny Maryi Gluzińskiej, córki profesora Uniwersytetu lwowskiego Dra Antoniego i pani Zofii z Sokołowskich Gluzińskich, z Drem Zdzisławem Szczepańskim, znanym lekarzem.

Radłów. (Pożegnanie urzędnika) Onegdaj żegnano tutaj adjunkta sądowego p. Franciszka Knapika, który został przeniesiony na wyższe stanowisko urzędowe do Radomyśla. Grono poważnych obywateli miejscowych, księży i kolegów żegnało p. Knapika, który osobistemi zaletami, ogromnem oddaniem się pracy dla ludu, zyskał sobie powszechne uznanie i niekłamany żal z powodu opuszczenia naszego miasteczka. Za odjeżdżającym z głębi serca rzucano życzenia powodzenia na nowem stanowisku urzędowem.

Eksportacya i pogrzeb ś. p. X. Wanjury. We wtorek po południu o godz. 5 odbyła się w Poznaniu eksportacya zwłok ś. p. X. prałata Gustawa Wanjury, Dr św. teologii, proboszcza kapituły metropolitalnej poznańskiej, protonotaryusza apostolskiego. Wśród bicia dzwonów ruszył orszak pogrzebowy do katedry. Eksportował X biskup Dr Likowski w asyście wszystkich kanoników poznańskich i kilku gnieźnieńskich oraz kilkudziesięciu księży z Poznania i prowincyi. W eksportacyi wzięło udział kilkaset osób, byli także dwaj reprezentanci władz państwowych. Dnia następnego odbyły się uroczystości pogrzebowe. Mszę św. odprawił X. prałat i regens seminaryum duchownego Dr Jedzink. Kondukt prowadził X. biskup Likowski w otoczeniu X. biskupa Kloskiego z Gniezna i licznego zastępu duchowieństwa. Odśpiewaniem pieśni „Salve Regina“ zakończył się obrządek. Zmarły nie życzył sobie wygłaszania żadnych mów na pogrzebie. Do życzenia tego zastosowano się. Kapituła pelplińska wydelegowała na pogrzeb jednego z kanoników, kapituła wrocławska wysłała dwóch reprezentantów. Udział wziął także generał Steinecker (katolik), komendant załogi miasta Poznania. Również przybyli przedstawiciele władz cywilnych poznańskich. Zwłoki złożono w grobach katedralnych przy królewskiej złotej kaplicy.

Przymusowe „słowianofilstwo“. W warszawskim „Gońcu“ czytamy: „Znajomy nasz, który po dwuletniej nieobecności powrócił do Warszawy, został zdziwiony wielką liczbą sklepów, mleczarni, kawiarni i t. p., ozdobionych wdzięcznemi przymiotnikami „słowiański“, „słowiańska“...

Skąd naraz się wzięło — medytował p. X. — to wielkie, czułe, a rozrzewniające zamiłowanie Warszawiaków do słowiańszczyzny? Czy to nie pp.: Wergun, Filewicz i hr. Bobriński i inni Kramarze usposobili Warszawę tak tkliwie?

Niebawem jednak się okazało, iż to najnowsze „słowianofilstwo“ jest wynikiem poglądów indywidualnych kontrolerów, którzy czuwają nad znakami sklepowemi, skutkiem czego przymiotnik „polski“, w jakimkolwiek bywa użyty rodzaju, podlega zamianie na.. „słowiański“!

Oto jedna z przyczyn tego nagłego wezbrania uczuć, nieznanych przedtem w sercach sklepikarzów warszawskich...

Zapomniane nagrobki w Warszawie. Jak konstatują pisma warszawskie, przy odnawianiu katakumb powązkowskich, zresztą dość starannie utrzymanych pobiała murarska zatarła wiele pamiątkowych nagrobków z początków zeszłego stulecia, zwłaszcza wyrytych na jasnym marmurze bez kolorowanych liter. Do nagrobków takich w piątej arkadzie i na piątej kondygnacyi należą tablice, poświęcone pamięci rodziców Szopena. Wapno, obielające ściany, ochlapało dwie tablice z napisami: „Cieniom śp. Mikołaja Chopina, profesora liceum warszawskiego, akademii duchownej rzym.-katol., urodzonego w Nancy w 1770 r., zmarłego w Warszawie roku 1844. Wieczne spocznienie!“ Druga zaś bardziej jeszcze zabielona: „Justyna z Krzyżanowskich Chopin, zmarła 1 października 1861 r. w 87 roku życia“.

Najbardziej ucierpiała najstarsza, środkowa część katakumb, w której leży mnóstwo osób z otoczenia króla Stanisława Augusta. Nagrobek Ryxa ledwo jest widoczny z pod pobiały murarskiej i jedynie z pośród setki pamiątkowych tablic wyraźna jest ks. Ogińskiego, hetmana litewskiego, a wielkiego kompozytora polskiego, zmarłego w r. 1800; o reszcie bowiem nagrobków już zupełnie zapomniano.

Ze świata.

Caruso przybył w dniu 25 kwietnia na pokładzie statku pospiesznego „Kaiser Wilhelm II“ z New-Jorku do Londynu. Tenor uskarżał się, że choroba gardła, jakiej nabawił się w Ameryce naraziła go na stratę 400.000 kor., gdyż nie będzie mógł występować przez całe lato.

Ma on zamiar spędzić całe lato we Florencyi i zająć się wyłącznie przywróceniem siły swym strunom głosowym. Caruso żywi przytem nadzieję, iż będzie mógł rozpocząć na nowo występy swe w Nowym Jorku w listopadzie.

Zamach na biskupa. Z Paryża donoszą, iż gdy biskup Banroux udawał się w dniu 24 bm. do wsi La Plume, aby tam odprawić nabożeństwo, obrzucono jego powóz kamieniami, przyczem stangret został zraniony. Biskup uniknął pocisków i nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Rewizora Gogola, jako operetkę, wystawione w wiedeńskiej „Volksoper“ onegdaj. Krytyka uznała utwór czeskiego kompozytora Karola Weissa; twórcy opery p. t. „Polski żyd“ za nader słaby i nie wróży powodzenia tej 3-aktowej operetce.

Komisya kolonizacyjna obchodziła 26 kwietnia 25 rocznicę swego założenia. Prawo bowiem, powołujące tę instytucyę do życia, datowane jest z dnia 26 kwietnia 1886 r. Z powodu tej rocznicy dzienniki niemieckie zamieszczają artykuły, podnoszące owocne jakoby działalność komisyi na wschodnich kresach pruskich.

Arcyhakatystyczna „Schlesische Zeitung“ nadmienia, iż panowie z komisyi w obecnych warunkach z uczuciem zbyt wielkiego zadowolenia obchodzić nie będą tego jubileuszu.

Mówiący po niemiecku pies ma produkować się od 1 maja w Wiedniu u Ronachera. Gdy poczęto pisać o tej osobliwości, poczytywano tę wiadomość za „kaczkę“ dziennikarską, obecnie jednak prof. J. Vosseler, dyrektor ogrodu zoologicznego w Hamburgu, wybitny znawca zwierząt, który spędził na studyach kilka lat w lasach afrykańskich, stwierdza w osobnej broszurze, iż pies „Don“ wydaje istotnie dźwięki, mocno zbliżone do mowy niemieckiej. Osobliwy ten „mowca“ przemawiał już w Hamburgu do 12 000 zebranych słuchaczów, w ostatnich zaś czasach wygłasza niemieckie przemowy w berlińskim „Wintergartenie“. Niepodobna wymagać naturalnie od psa, aby mówił poprawnym językiem, lecz słownik jego niezbyt obfity, zawiera dźwięki podobne do 8 wyrazów, używanych przez ludzi. Artysta ten „psiego rodu“ pobiera podobno za wieczór honoraryum, jakiego nie otrzymują nawet wybitniejsi tenorowie. Miejscem pochodzenia „Dona“ jest leśniczówka Theerhütte pod Hamburgiem, musi on zatem przemawiać w dyalekcie Hamburczyków, zrozumiałym i dla Berlińczyków, czy go jednak i Wiedeńczycy... zrozumieją? — to już rzecz impressaria Gabora Steinera, który go do Ronachera sprowadza.

Proces o teatralnego osła rozstrzygnął we Wiedniu sędzia na Josefstadzie. Sprawa przedstawiała się w sposób następujący: p. Fleischmann dyrektor teatru w Iglawie potrzebował do wystawienia operetki p. t. „Musikanten mädel“ na dzień 3 marca łagodnego osła, lecz nie mogąc dostać go w Iglawie i chcąc wybrnąć z kłopotu zwrócił się do swego kuzyna Alberta Fleischmanna w Wiedniu z prośbą o wystaranie się o „osła teatralnego“. Kuzyn p. dyrektora ogłosił w dziennikach, iż potrzebuje takiego artysty i otrzymał zgłoszenie od niejakiego Emanuela Valla, iż tenże podejmuje się dostarczyć prawdziwego teatralnego osła za 120 kor. Dyrektor wysłał „engagement“ i 120 kor., lecz nie otrzymał ani osła, ani pieniędzy. Zaskarżony do sądu impressario tłomaczył się, że poszukiwał odpowiedniego osła w Kahlenbergerdörflu, ale z trzech kandydatów tamże mu proponowanych żadnego angażować nie mógł, gdyż jeden kąsał, drugi był za duży na scenę, a przytem brzydki, trzeci zaś najbardziej odpowiedni i uzdolniony kosztował aż 200 kor.

Impressario twierdził, że szukał odpowiedniego okazu na jarmarkach w Preszburgu i Marchegg, ale bezskutecznie.

Poszukiwania te pochłonąć miały ośmdziesiąt koron, więc „ośli impressario“ odesłał dyrektorowi tylko resztę z otrzymanych 120 koron. Sędzia nie uznał jednak tego rachunku za uregulowany i skazał oskarżonego za sprzeniewierzenie na pięć dni ścisłego aresztu. Pokazuje się, że o wynalezienie prawdziwie utalentowanych osłów niełatwo.

Portret Mienszikowa — spluwaczką. Na wystawie w Petersburgu publiczność opluła wystawiony portret współpracownika „Nowoje Wremia“ Mienszikowa. Zarząd wystawy przeczuwał snać, że publiczność może zechcieć w niezbyt kulturalny sposób dać wyraz antypatyom swoim do dziennikarza rosyjskiego, bo kazał wbrew zwyczajowi portret oszklić. Gdy i to nie pomogło, pod portretem umieszczono napis: „Uprasza się nie pluć“.

30-piętrowy dom. Gotowe są już plany na dom, który będzie największym z domów w Nowym Jorku. Dom wysoki na 750 stóp będzie miał 30 pięter, a ponad tem wieżę 25 piętrową.

Kobieta dowódcą powstańców. Do romantycznych upiększeń opisów nadsyłanych przez sprawozdawców dzienników amerykańskich o powstaniu w Meksyku, zaliczyć wypada i następującą rzekomą wiadomość z Meksyku: 700 powstańców wybrało na wodza swego oddziału piękną Margeritę Neri. Jest ona córką jenerała, liczy lat 18, odznacza się niezwykłą urodą; mówi kilkunastu językami, strzela znakomicie. Znajdujące się pod jej dowództwem wojska powstańcze ubóstwiają ją! Prowadzi ona potyczki zawsze osobiście. Dotychczas nie była nigdy ranną.

Największa piłka gumowa. Południowa Ameryka, rywalizująca ze Stanami Zjednoczonymi, uzyska prawdopodobnie rekord pierwszeństwa na wielkiej wystawie wyrobów gumowych, mającej wkrótce odbyć się w „Royal Agricultural Hall“ w Londynie. Wystawioną tam będzie największa niewątpliwie na całym świecie piłka gumowa masywna, (nie dęta), mająca 1½ metra średnicy i ważąca przeszło 1 tonnę. Sporządzona z najlepszej gumy olbrzymia piłka ma być przywiezioną w tych dniach drogą morską z Para do Anglii.

Ładna zabawa. W gmachu teatralnym w Livermore w Kentucky został zlynchowany murzyn, oskarżony o zastrzelenie białego obywatela. Policya pragnąc uchronić murzyna od zemsty tłumu ukryła go w gmachu teatralnym, przeprowadziwszy go tamże cichaczem z więzienia. Rozszalały tłum domyślił się jednak podstępu i 50 zdecydowanych na wszystko mężczyzn wtargnęło na scenę teatru, gdzie powieszono murzyna i dozwolono strzelać do jego ciała, huśtającego się między widownią a sceną. Przed wykonaniem lynchu ogłoszono o nim z dodatkiem, iż widzowie, posiadający bilety do lóż i krzeseł, będą mogli dać po 6 strzałów do zlynchowanego, ci zaś spektatorowie, którzy zajmą miejsca na galeryi uprawnieni będą do jednego tylko strzału. Ceny biletów uległy niesłychanej zwyżce, gdyż amatorów barbaryńskiej zabawy znalazło się wielu. To też gdy do teatru przybył Szeryf, zastał już tylko zwłoki wisielca, przestrzelone kilkuset kulami rewolwerowemi. Pieniądze zebrane za bilety na to osobliwe widowisko ofiarowano rodzinie zastrzelonego przez murzyna białego obywatela.

Wiadomości kościelne. Z dyecezyi przemyskiej. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Kosinie otrzymał X. Krzyżanowski Julian, dotychczasowy pleban w Tarnawcu.

Prezentę na opróżnone probostwo w Jaworniku polskim otrzymał X. Bar Wiktor, ekspozyt w Olszynach.

Zmarli. Wiktoryn Reichelt, emerytowany c. k. starosta, właściciel Ajencyi publicznej, obywatel honorowy m. Rohatyna, zmarł 26 b. m. w 76 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Piątek. „Rozbitki“.
Sobota „Marzyciel“ (nowość).
Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wieczór. „Marzyciel“.
Poniedziałek. „Balladyna“.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

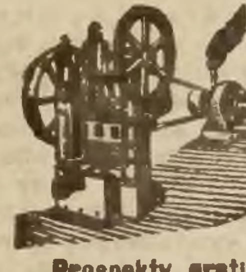


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki norwegskie
w oliwie, w pomidorach i w marynacie
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

POMPY
studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza
Największa słowiańska fabryka



Ant. **KUNZ** c. k. dost. nadw. Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.
Prospekty gratis i franco.

Wełny
Ostatnie **nowości wiosenne** na suknie, kostiumy, szlafroki i bluzy
już nadeszły.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goetz, Lumiere, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cenniki gratis

Warszawski skład przyborów fotograficznych Szewska 2.
Nr. Telefonu 828.

Niezrównanej dobroci
Woda kolońska
odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.
FLAKON 1 KORONĘ.
poleca:
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena K. 1·20, z przesyłką K. 1·40 za zaliczką K. 1·80. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza 35.

Restauracya Hotelu pod Różą
w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
Władysława Bogackiego
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**

NIKT NIE CIERPI
chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE B. FRAGNERA C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

	Przy nadesłaniu z góry K. 1·50	1 tuba	franco
1451	" " " " 5·—	5 tub	
	" " " " 9·—	10 tub	

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 1-go maja 1911 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
Zakładzie pożyczkowym
na zastawy ruchome
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

a mianowicie: Nr. Nr. 42.338 z roku 1907, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871 16.420, 16.619, 16.620, 17.064, 17.065, 19.332, 20.751, 22.467, 25.571, 26.173. 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.868, 39.282, 39.453, 43.272, 44.588, z roku 1908, 394, 3.567, 14.307, 15.500, 16.056, 16.058, 16.060, 16.538, 16.539, 16.595, 16.598, 16.599, 16.744, 16.931, 17.344, 17.345, 17.346, 17.347, 18.783, 18.784, 20,608, 20.785, 27.788, 28.545, 30.015, 30.054, 34.988, 35.222, oraz od Nr. 38,820 do Nr. 46.567 z roku 1909 i od Nr. 1 do Nr. 14.713 z roku 1910 t. j. do dnia 30 kwietnia 1910 roku włącznie. tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowibie Nr. 11.431 z r. 1909, Nr. 1.015 i od Nr. 6.654 do Nr. 14.922 z roku 1910 t. j. do dnia 31 października 1910 r. **włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie** do § 22 Statutu, **zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej** licytacyi, która odbędzie się dnia 1-go maja 1911 r. i dni następnych o godzinie wpół do 10 przed południem.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym intesesie przed terminem licytacyi **do dnia 29 kwietnia 1911 r. włącznie pospieszyły z wykupnem** lub prolongowaniem swoich zastawów.



Żadna kobieta nie oprze się pokusie
gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, woalach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy
Braci Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.

Zechciejcie zamówic na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·—. Nieodpowiednie przyjmujemy z powrotem.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

MLECZARNIA LETNIA
w Parku Dra JORDANA
została już otwarta.

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo polskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu"
wyszła ważna broszura politczna p. t.
Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego
napisał POLONUS.
Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.
Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

K. 6·80



Najlepsze zegarki
odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.
Zegarek System Roskopf-Patent K. 4·—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Scisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Na mies. Maj
poleca
Księgarnia i Drukarnia
Zygmunta Jelenia
w Tarnowie
następujące wydawnictwa:

Albin Ks. Adolf,
Czytanki na zmianach tajemnic różańcowych
także na miesiąc maj lub październik służyć mogące Serya I. 1 K. 50 hal.

Górka J. Ks. Dr.
Cześć Maryi
o pobudkach i środkach nabożeństwa do N. M. P. egz. broszur. 4 K. oprawny 5 Kor.

Jaworski Jan Ks.
33 krótkich nauk na miesiąc Maj
egz broszur. 1 kor. oprawny 1 kor. 40 hal

Jaworski Jan Ks.
O Matce Boskiej z Lourdes
Historya objawień i pierwszych cudownych uzdrowień opowiedziana popularnie z podaniem stosownych nauk w 32 ustępach. Wydanie nowe 1911. egz. brosz. 1 K. opr. 1 40.

Walczyński Franciszek Ks.
Podręcznik do nauk i kazań o Matce Bożej
egz. broszur. 6 K. oprawny 7 Koron.

NOWOŚCI:
Bona Jan Kardynał, **Pisma ascetyczne tom I. Feniks odrodzony** czyli ćwiczenia duchowne przełożył Ks. Dr. J Bernacki. Wydanie nowe 1911. I Kor.

Górka J. Ks. Dr.
DZIEWICA ORLEAŃSKA
Błogosławiona Joanna D'Arc z licznemi illustracyami i kartą topograficzną 4 K. 80 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Jasna głowa
przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1

Dr. Oetkera Pudding! po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do wanilicwania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkaah. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakiecíku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

Żywe raki
opłacone wszędzie za zaliczką 80 średnich raków K. 6·50, 60 wielkich K. 8·50, 40 solo-raków K. 10·50. B. Kaphan, Buczacz. 564 1

Wózek na resorach
o dwóch siedzeniach, lekki i mocny, na jednego lub na parę koni; drugi wózek bez resorów i wóz ciężarowy do sprzedania. Wiadomość: T. Nawrocka, Zwierzyniec, ul. Kościuszki l. 32 (dom gminny, podwórze).

WILLA
z dwoma ogrodami, o 5 ciu ubikacyach, weranda koło całego domu z pięknym widokiem naprzeciw stacyi kol. Chabówka z powodu wyjazdu jest za 9.000 koron do 1-ego maja do sprzedania. Wiadomość: Władysł. Wojdyła, Chabówka. 572 1

Fortepian
za 200 koron, garnitur mebli, komoda, 2 łóżka, 2 szafy, 3 stoły i różne drobiazgi z powodu opróżnienia mieszkania zaraz do sprzedania. Oglądać można codziennie od 3 popoł. Floryańska 19. III p. 568 2 1

Maszynista (egz.)
obeznany ze światłem elektr. akumulatorami, motorami ssąco-gazowymi, benzynowymi centralnem ogrzewaniem, wodociągami, przyjmie posadę w za ładach kąpielowych, lub innych, jak również i miejsce chauffera do samochodów. Zgłoszenia poste rest. 7. N. za okazaniem kwitu inserat. 373 3 1

LAWN-TENNIS



RAKIETY, PRASY do tychże, PIŁKI,
PIŁKI nożne
BUCIKI, NAGOLENNIKI I WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE NA SEZON LETNI polecają najtaniej:



REIM i S-ka Kraków, Rynek 37.
Na życzenie wysyła się franco cenniki sportowe. 402 0

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru 1403 i granitu.

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.



Fabryka i wysyłka w drogueryi
J. ANDELA pod „Czarnym psem"
w Pradze, ul. Husa 13/1.
Składy **w Krakowie:** Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł 13. Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog. Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Ellbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Nerwowi
chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na ezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę; epilepsyę, powinni pić codziennie
Rosen'a „Teon"
(herbata posilająca i odżywcza)
1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal, więcej, Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 6

Do wynajęcia
zaraz ulica Karmelicka l. 50. 2 sklepy i 6 pokoi front., kuchnia, pokoik dla służby, łazienka, gaz, spiżarka i t. p. przynależ. (balkon na II p.) na II i III piętrze. Światło elektryczne. Wiadomość na miejscu.



Zapytajcie się swego lekarza, czy
Lovacrina,
woda na włosy nie jest jedynym skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące [illegible] to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 1[illegible].
Do uzyskania sympatycznej białej cery i delikatnej skóry na twarzy, rękach oraz całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, stosuje się następujące nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty Lovacriny: Mydło Lovacrin po K. 1·—, 3 szt. K. 2·[illegible]. Lovacrin-Creme w słoikach po K. [illegible] i [illegible]. Lovacrin-woda toaletowa, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, Lovacrin-puder, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i [illegible]. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:
M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.
Do nabycia w Krakowie: [illegible] Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia [illegible], Zdzisław Komorowski, Floryańska [illegible]. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i droguryach Monarchii.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.